
ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

Dorota Szagun
Uniwersytet Zielonogórski

FUNKCJE NAZW WŁASNYCH W DYSKURSIE TOŻSAMOŚCIOWYM. NA PODSTAWIE WYBRANYCH POWIEŚCI I OPOWIADAŃ HISTORYCZNYCH ELŻBIETY CHEREZIŃSKIEJ I JACKA KOMUDY



Przedmiotem niniejszego opracowania jest analiza osobowych nazw własnych w wybranych współczesnych powieściach historycznych z kręgu literatury popularnej. Analiza ta ma zasadniczo charakter funkcjonalny, to znaczy, że interesuje nas wpływ materiału onimicznego wybranych powieści na proponowany przez autora sposób widzenia historii. Kreowane przez autorów wizje historii w powieściach wiążą się ściśle z wyznawanym przez nich światopoglądem, a w związku z tym z własnym literackim konstruowaniem tożsamości poprzez wpisanie się w dominującą w dyskursie publicznym wizję historii czy też wyraźną z nim polemikę, a przez to kształtowanie tożsamości indywidualnej i zbiorowej odbiorców¹. Dyskurs przy tym rozumem za Bożeną Witosz jako kategorię transtekstualną, historycznie uwarunkowany system znaczeń kształtujący tożsamość podmiotów i przedmiotów².

Zagadnienia onomastyki literackiej włączamy w obręb dyskursu tożsamościowego, korzystając z wytyczonych już ścieżek analitycznych, wśród których inspirujące okazały się propozycje badawcze Artura Rejtera dotyczące nazw własnych wobec dyskursu³. Istotne w tym zakresie rysuje się przekonanie, że nazwy własne są elementem pamięci kulturowej, która podlega współcześnie różnym zabiegom w postaci odtworzenia,

¹ Tożsamość może mieć poza tym wymiar indywidualny lub zbiorowy. W odniesieniu do tożsamości zbiorowej, Stanisław Gajda przywołuje opinię, że narody słowiańskie (czyli także polski) określa się etniczno-kulturowymi, gorącymi (w opozycji do licznych narodów politycznych, obywatelskich typowych dla zachodniej Europy) z zasadniczymi cechami: etnicznością (przekonaniem o wspólnym pochodzeniu), terytorium, kulturą i historią, religią i językiem, natomiast ze słabiej zaznaczoną więzią z państwem. Zob. S. Gajda, *Słowiańskie dyskursy tożsamościowe*, [w:] *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, red. S. Gajda, Opole 2008, s. 10.

² B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009, s. 7.

³ A. Rejter, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice 2016.

powtórzenia, symulacji i/lub ponownego przetworzenia⁴. W ten sposób nazwy własne (w zakresie antroponimii literackiej interesują nas tak nazwiska, imiona, przydomki, jak i przezwiska) budują naszą tożsamość przez proste przywołanie historii (także przez przywołanie wcześniejszych literackich konceptualizacji historii), ale przede wszystkim przez nową ekspozycję dawnych zdarzeń, co z całą mocą uwidacznia się w powieściach Elżbiety Cherezińskiej (*Harda i Królowa*)⁵ oraz powieściach i opowiadaniach Jacka Komudy (*Bohun, Diabeł Łańcucki, Banita, Zborowski*, zbiór opowiadań *Czarna szabla*)⁶.

Dyskurs tożsamościowy, jaki wyłania się z powieści dwojga twórców, wyraźnie tworzy dwa bieguny pod względem wypracowanego, zwłaszcza w wieku XIX, dyskursu historycznego o charakterze apoteozy dziejów Polski, podtrzymującego tożsamość narodu w obliczu utraconej państwowości, ale wciąż silnie obecnego w literaturze współczesnej. U E. Cherezińskiej nazwy własne w dużej mierze wykazują ciągłość z dziewiętnastowieczną tradycją powieści historycznej, budującą obraz wielkich i chlubnych dziejów narodowych, choć szczególnie przez autorkę sprofilowanych. Nazwy własne bowiem uruchamiają wielkomocarstwowe widzenie roli Polski w czasach piastowskich i zupełnie nietypowy w odniesieniu do tych czasów wątek feministyczny. Z kolei J. Komuda wyraźnie zamiast apoteozy dziejów wybiera strategię deprecjacyjną, wydarzenia, wątki i fabuły negatywne, co już samo w sobie jest polemiką z „tradycyjną” wizją historii, która krzepiła i wzmacniała poczucie własnej tożsamości na podstawie uruchamianej dumy narodowej. Temu służą zabiegi na poziomie koncepcyjno-fabularnym i językowo-stylistycznym, w tej funkcji pojawia się także antroponimia.

Cherezińska częściej, choć nie wyłącznie, wykorzystuje językowy materiał onimiczny do pozytywnej waloryzacji swych bohaterów, a poprzez nich wydarzeń historycznych, w których szczególnie doniosła jest pozycja Polski Piastów. Komuda natomiast z upodobaniem sięga do różnych form deprecjacji imion lub przez imię, upatrując w dziejach szlachty XVII-XVIII w. barwną mozaikę typów ludzkich i swoistą pochwałę wolności, swobody w rzeczywistości rozumianych jako anarchia i występki.

Nazwy własne oczywiście budują w powieści historycznej zarówno koloryt historyczny, jak i koloryt lokalny, charakterystykę miejsca silnie określającą tożsamość. Powieści i opowiadania Komudy tworzy tkanka imion i nazwisk szlacheckich oraz imion i przydomków kozackich typowych dla okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej.

⁴ *Ibidem*, s. 36.

⁵ Przykłady i cytaty z utworów E. Cherezińskiej opatrzone zostały skrótami: H – *Harda*, Poznań 2016; K – *Królowa*, Poznań 2016; oraz numerami stron, z których je przytoczono.

⁶ Przykłady i cytaty z utworów J. Komudy opatrzone zostały skrótami: B – *Bohun*, Lublin 2012; Z – *Zborowski*, Lublin 2012; Ba – *Banita*, Lublin 2010; C – *Czarna szabla*, Lublin 2007; DL – *Diabeł Łańcucki*, Lublin 2016; oraz numerami stron, z których je przytoczono.

Powieści Cherezińskiej *Harda* i *Królowa* osadzone są w okresie piastowskim historii Polski, zatem tożsamość wyraźnie definiują znane nam nazwy władców tego okresu i mniej lub bardziej znane imiona słowiańskie.

Nazwy własne u Cherezińskiej

Powieści Cherezińskiej od znanych nam z historii literatury innych powieści osadzonych w czasach przedchrześcijańskich i chrześcijańskich dynastii Piastów odróżnia perspektywa kosmopolityczna i wielkomocarstwowa zarazem. Przejawia się to w rozszerzaniu wizji rozległości i wielkości dynastycznej Piastów na Szwecję, Norwegię, Danię i Anglię (poprzez koleje losu Świętosławy), a także przez kolejne układy, mariaże i koligacje, na Czechy – przez małżeństwo Mieszka z Dobrawą, na Wolin (przez Astrydę nieślubną córkę Mieszka, z czasów przedchrześcijańskich) i na Węgry (przez pierwsze małżeństwo Bolesława).

W powieściach jest to widoczne w ogromnym bogactwie nazw z różnych języków i porządków religijnych, które nie rywalizują, ale dopełniają się w obu płaszczyznach:

1. Widoczne jest fabularne bogactwo różnych miejsc wydarzeń, które oprócz nazw słowiańskich ewokują nazwy własne z kręgu słownictwa niemieckiego, czeskiego, węgierskiego, skandynawskiego i angielskiego. Nazwy z różnych języków zwiększają nam obszar wpływów dynastycznych, ale nawet w obrębie polszczyzny nazwy własne tworzą aurę kosmopolitycznego, wspólnego, globalnego i uniwersalnego świata średniowiecza przez tłumaczenia, warianty i motywacje nazewnicze. Jednocześnie tłumaczenia nie zmieniają istoty nazwy, jak w cytacie: „Nie wymawiaj nazw oraz imion. W każdym języku brzmią tak samo – przestrzegła go” (H 249).
2. Obecne jest równoległe współlistnienie nazw odtwarzających dwa porządki religijne: pogański i chrześcijański, nazwy te nie stoją w sprzeczności, ale koegzystują, jak powiedział Erik Segersäll: „Na końcu wszystko sprowadza się do zwycięstwa. Mnie pomaga Odyn, Mieszkowi Chrystus” (H 248).

Funkcjonowanie bohaterów powieści w różnych porządkach przestrzennych i/ lub religijnych znajduje odzwierciedlenie w nazwach osobowych: imionach, nazwiskach i przydomkach, które pozostając sobą, uzyskują swój kształt w innym języku. Ponadto imiona mogą oddawać charakterystyczne cechy osoby, określając: wygląd, charakter, wyróżniając na skutek ważnych wydarzeń: Bezprym nazywany jest *Czarnym Węgre*m, mały Otto „urodził się tuż przed zjazdem z cesarzem, stąd jego imię” (K 14), władca Szwecji, który po zwycięskiej bitwie staje się dla wszystkich *Erikiem Zwycięskim* (notabene w obrazie ukazany przez przyzmat słowiańskiej żony wojowie to samo imię krzyczą w dwu językach: „Erik Zwycięski! Erik Segersäll!”).

H 282). Podobnie jest z przydomkami stojącymi przy imieniu: *Długi Ole*, *Wielki Ulf*, *Ivar Mały*, *Ivar Złotozębny*, *Sven Czerwonowłosa*, *Gruby Bue*, *Geivar Malowane Kły*, *Srebrny Ole*, *Sven Widłobrody* lub będącymi ekwiwalentem imienia: *Harda*, *Różnooka* itp.

Główna bohaterka powieści E. Cherezińskiej zostaje poprzez cechy swej osobowości obdarzona przydomkiem *Harda*, stającym się imieniem, co szczególnie uwidacznia się w postaci obcojęzycznej. Piastowska księżniczka staje się stopniowo skandynawską *Storrådą*, a ostatecznie królową *Sigridą Storrådą*. Obrazują to stosowne cytaty: „Uważaj, druhu! Moja siostra... – Nagle zamilkł. – Mówimy na nią »Harda«. Przyłgnęło jak drugie imię. – Jak to brzmi w twoim języku? – spytała. *Storråda* – powiedział, patrząc jej w oczy” (H 168); „Duża setka wojów jej męża zawtórowała mu: *Sigrida Storråda!* *Sigrida Dumna!* *Pani Harda!*” (H 293). Chrześcijaństwo ściśle splata się z pogańskimi motywacjami nazewniczymi. Swoje chrześcijańskie imię *Świętosława* otrzymuje w szczególnych okolicznościach, motywowanych niemalże pogańską obawą:

Stara służka trzymała je wysoko pod ramiona, a ono wierzało jak kocię trzymane przez samicę dzikiego rysia w pysku i darło się wniebogłose. – Narowista dziewczucha! – pochwaliła stara. – Póldiablę – sapnęła druga służka, siadając na posadze wśród cebrów z wodą i krwawych szmat. – Na wszelki wypadek dajmy jej jakieś święte imię – powiedziała *Dobrawa* i wyciągnęła rękę po dziecko. (H 48-49)

Przez Skandynawów *Harda* równie często nazywana jest *Złotą Freyą* – a więc obdarzana imieniem bogini nordyckiej, według mitów najpiękniejszej: „Piękna jak *Freja* jest nasza Pani! – krzyknął nieco pijany islandzki skald. – *Złotooka*, *złotowłosa*, *złotopalca!*” (H 243), „Sam król o swej żonie mówił: »*Złotowłosa* jak *Freja*, piękna jak *Freja*, odważna jak *Freja*«” (H 276). *Freja* to bóstwo miłości, płodności, ale też patronka wojny, zatem nazwa ta w pełni odzwierciedla tak spektakularną według powieści urodę *Świętosławy*, jak i jej nieugięty, wojowniczy charakter. Jedna osoba jest sumą tych wszystkich imion i ich znaczeń: jako *Świętosława* i piastowska księżniczka pada na kolana przed biskupem *Ungerem*, jako *Sigrida Storråda* włada twardo i dumnie królestwem *Szwecji*, a niczym gniewna bogini – *Złota Freya* uczestniczy w obrzędach pogrzebowych pogańskiego męża i potencjalnych zalotników pali w łaźni. Pomimo zarysowanych zmian światopoglądowych (dla Polski jest to przyjęcie chrześcijaństwa) – świat chrześcijański i pogański nadal współistnieją, a nazwy pogańskie i chrześcijańskie znacząco go współtworzą, dając czasem paradoksalne, komiczne czy szokujące połączenia: „*Biskup Ribe* może być? – Wyszczrzył zęby. – Na imię ma *Odinkarr*, wiem, brzmi to podejrzenie odynicznie, ale zapewniam cię, że wyświęcili

go w Bremie” (H 480); „Na złote cycki Frei – jęknął skald i natychmiast próbował się poprawić. – Maryi... Jezu, wybacz, to Twoja Matka! Królu...” (K 93).

Podobne zabiegi można dostrzec także przy innych nominacjach. Książę Bolesław – po raz pierwszy określony jest nazwą *Piastowic*, utworzoną za pomocą prostego przyrostka patronimicznego *-owic*, i przywołującą znaczenie ‘syna Piasta’: „– Syn! Syn! Piastowic! Piastowic! Sława! Sława! – Bo-le-sław! Bo-le-sław! Pia-sto-wic! Pia-sto-wic!” (H 40). Jak widać z przytoczonego cytatu, imię *Bolesław* w okrzykach drużynników księcia Mieszka wplecione jest w zawołanie *Sława!*, przez co autorka pośrednio wyjaśnia jego znaczenie. Wszak *Bolesław* jako słowiańskie imię złożone pochodzi od *bole(j)* ‘bardziej’ i *slawa*. Swe rzeczywiste imię otrzymuje Bolesław jednak nie po ojcu Mieszku, ani przodkach Piastowskich, ale jako imię kognacyjne, dziedziczone w linii żeńskiej po Przemyślidach: „Pierworodnemu synowi dasz moje imię – zarządał Boleslav Przemyślida, książę Pragi. – Nie twego ojca, nie dziada, ale moje” (H 31). Imiona, przydomki przyjmowane z kolejnych języków są odzwierciedleniem rozszerzającej się dynastii, a zwłaszcza jej koligacji międzynarodowych. Różnorodność nazw daje obraz rozległości i potęgi dynastii. Bolesław jest księciem dla Polaków, Czechów, Węgrów, Sasów i Wolinian, wszak przez pobratymców pierwszej żony, zmarłej Karoldy tytułowany jest po węgiersku *Boleszláv fejedelem*, w Merseburgu witany potrójnym okrzykiem *Bolizlaus!* (K 145), a przez jomswikingów *Burizleif*. Przez drugą swą żonę Emnildę z Milska nazywany jest z kolei *Bolzem*: „Emnilda mówiła o Bolesławie »Bolz«, tak jak Sasi nazywają ostrze strzały. Nie mogła lepiej trafić z przydomkiem. Nazywała go też przez szacunek dla Mieszka, »swym księżycem«, czyli księżęcym synem” (H 314-315). Kolejna patronimiczna nazwa, która wielokrotnie pojawia się na określenie Bolesława, ale też raz na określenie Mieszka, to *Księżyc* z sufiksem *-ic/-yc*, czyli ‘syn księcia’. Nazwa ta wskazuje na pewną ciągłość dynastyczną, ale także zależność od władającego ojca. Mieszko, wyzwalając się z tej zależności od ojca, stając się pełnoprawnym księciem, z własnymi sukcesami politycznymi dokonuje symbolicznej zmiany imienia. Modyfikacja nazewnicza polega na przejściu od nazwy patronimicznej do podstawy, przez odrzucenie formantu. Odrzucając zależności, odrzuca Mieszko charakterystyczną nazwę: „Już nie jestem Księżycem! Już nie jestem synem księcia! – wrzasnął do niego Mieszko i zamachnął się toporem. – Ja jestem książę!...” (H 37).

U Cherezińskiej nominacje stanowią ważny element budowania świata powieści, charakteryzują postaci, są także przejawem wartościowania i wyrazem emocji mówiących. Nazwy własne konstruują szczególny obraz wielonarodowego i chrześcijańsko-pogańskiego, ale w jakimś sensie wciąż wspólnego i zupełnego świata średniowiecznego, w którym Polska Piastów wiecie swoisty prymat.

Nazwy własne u Komudy

Z kolei w powieściach i opowiadaniach J. Komudy zasadniczo znajdują się nazwy realnohistoryczne odtwarzające sarmacki, partykularny i wyraźnie sprofilowany – zdegenerowany zaściankowo-sobiepański świat Rzeczypospolitej XVII-XVIII w. Przy czym nazwy poświadczane w źródłach historycznych mogą budować osadzoną w rzeczywistości biografię bohatera, np. Jacek Dydyński, Samuel Zborowski, lub tworzyć pod realną nazwą zupełnie fikcyjną biografię, tak jest np. w przypadku wojewodzica Mikołaja Potockiego herbu Pilawa, o którym autor w przypisie pisze:

wspomniany Potocki nie jest postacią autentyczną i nie ma nic wspólnego z Mikołajem Potockim, hetmanem wielkim koronnym, który pobił Kozaków pod Kumiejkami, a w dziesięć lat później został pokonany przez nich pod Korsuniem (gdzie ponoć był pijany). Bohater ten ma jednak wiele cech podobnych do tych, z których słynął Mikołaj Bazyli Potocki, żyjący ponad sto lat później na Ukrainie – osławiony starosta kaniowski. (B 210-211)

Zresztą częstym zabiegiem autora jest kumulowanie niesławnych elementów biografii wielu osób w jednym nazwisku, jednej postaci, co pogłębia efekt grozy:

w postaci Ramuła połączyłem kilku przedstawicieli tego rodu – zarówno Jana, który porwał w 1608 roku synowicę Samuelowi Trojeckiemu, jak i Piotra, który trzymał zbójcejką karczmę pod Hołuczkiem. (DL 472)

Świat szlachecki rekonstruowany na kartach powieści J. Komudy daje wrażenie dokumentu historycznego, który autor wspiera stosowaniem przypisów, a przede wszystkim powoływaniem się na liczne prace i źródła historyczne. Spośród nich jest jedno źródło szczególnie: praca Władysława Łozińskiego *Prawem i lewem*⁷, z której Komuda bez skrupułów i pełnymi garściami czerpie pomysły oraz motywy, z których pochodzą najstraszniejsze świadectwa zepsucia szlacheckiego i funkcjonowania poza prawem. Świat powieściowy Komudy niemalże w całości zaludniają Dydyńscy, Rosińscy, Ligęzowie, Stadniccy, Sienieńscy, Krasiccy – wszyscy infamisi, zajezdnicy, zabijaki i wielcy okrutnicy. Pojedyncze postaci pozytywne (Krysińscy, Wieruszowscy) zwykle tworzą grupę ofiar sławnych gwałtowników. Nie brak wśród postaci negatywnych imion i nazwisk kobiet, które nie tylko nie łagodzą obrazu epoki, ale wzmocniają przekonanie, że świat jest jednorodny i całkowicie oparty na bezprawiu. Na kartach powieści i opowiadań pojawiają się głównie kobiety wojownicze i okrutne lub nierządne (np. *Bieta*, *Kleszyna*, *Doboszanka*). Swoje miejsce w historii ma urządzająca zajazdy Anna Łahodowska z hultajskiej i niebezpiecznej rodziny; Eufrozyna Gwintowt – tytułowa *Wilczyca* (przydomek wzmocnia negatywną ocenę

⁷ W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi za panowania Zygmunta III*, Lwów 1903.

postaci) ze zbioru *Czarna szabla*, która sama o sobie mówi: „Jestem diabolicą” (CS 41) oraz szereg *skortezanek, przechodek, murw, małp* oraz *inamorat*. Jak pisze autor w przypisie do *Diabła Łańcuckiego*: „Prawie wszyscy bohaterowie występujący w niniejszej książce to autentyczne postacie, które zasłynęły szeroko (aczkolwiek raczej ze złych uczynków) w dziejach ziemi przemyskiej i sanockiej XVII wieku” (DL 465). O ile Łoziński wyraźnie zaznacza, że jest to zaledwie niewielki ułamek świata szlacheckiego, zrekonstruowany ze szczególnych źródeł, bo:

z aktów grodzkich województwa ruskiego w pierwszej połowie XVII wieku [...]. Powiadamy sobie, że przecież nie cały świat jest w tych aktach, że nie wszystkie objawy życia w nich się zawarły, że są to przeważnie akta prawne i sporne, protestacye i pozwy, obdukcje, wizye itp. [...] Bierzemy pod uwagę, że poza tymi ludźmi, co się zaciekle pieniali, zajeżdżali zbrojno sąsiadów, srożyli się okrutnie nad słabszymi, rozbijali i zabijali, istniała przecież większość spokojna, poczciwa, szanująca prawa boskie i ludzkie⁸.

o tyle Komuda tworzy wrażenie świata prawdziwego i zupełnego zarazem, a zwyczajność, powszechność typowych nazwisk szlacheckich wzmacnia ten przekaz.

W nazwach osobowych odzwierciedlony jest także wielostanowy i wielonarodowy charakter Rzeczypospolitej szlacheckiej. Znajdujemy polskie imiona i nazwiska szlacheckie (*Piotr Gembicki, Piotr Krzysztoporski, Zygmunt Cichowski, Jędrzej Porycki, Michał Jazłowiecki*), część z nich odwołuje się do postaci sławnych (np. *Jerzy Krasicki, Mikołaj Potocki*), ale pojawiają się także imiona i nazwiska ruskie, żydowskie, znajdują się i hiszpańskie, niemieckie, np.: *Nikifor Hunia* (w historii jest to nazwisko jednego z hetmanów kozackich – Dymitra Huni), *Sołokija, Sonka, Opanas, Kliczko, Iwaszko, Nalewajko, Jankiel, Rachela, Matiasz Połuba* i in. Zróznicowanie stanowe wyobrażane jest albo przez bezimienność sług (*stary oryl*), albo przez posługiwanie się w odniesieniu do ludzi niższych stanów samym imieniem i to często w wersji skróconej, uproszczonej fonetycznie: *Bohusz* (w odróżnieniu od szlacheckiego *Bogusław*), *Opanas* itp. Wiele postaci uzyskuje swoje, mniej lub bardziej charakterystyczne imiona lub przydomki, jak np.:

- identyfikowane jako chłopskie z zakończeniem na *-o*: *Janko*;
- gwarowe z charakterystyczną prejotacją: *Jewka*;
- nazwy znaczące, w treści nawiązujące do rzeczywistości chłopskiej: *Kołtun, Sołokija*.

Nazwy znaczące mogą być bardziej lub mniej wyraziste etymologicznie. Z mniej oczywistych wymienione imię żeńskie wiejskiej dziewczyny *Sołokija*, które Komuda przejął z języka ukraińskiego. Imię *Sołokija* pochodzi od hydronimu *Sołokija*. Jak pisze Mariusz Koper: hydronim ten może mieć związek z polskim dialektałnym *ślok*,

⁸ *Ibidem*, s. 3-5.

**słoka*, tłumaczonym jako ‘ugór’. W języku ukraińskim byłby to apelatyw **sołok*, **sołoka*, definiowany jako ‘nieużytkowana rola, odłóg’⁹. Imię zatem dodatkowo definiuje przynależność stanową i etniczną dziewczyny.

Tożsamość budowana przez J. Komudę oparta jest na pejoratywnym obrazie historii, jest tożsamością negatywną. Materiał onimiczny przekonuje nas o prawdziwości proponowanej wizji historii, która buduje tożsamość daleką od dumy narodowej, patriotyzmu, honoru i całego repertuaru właściwego dyskursowi historyczno-patriotycznemu. Wciągająca fabuła łotrzykowska powieści i poszczególnych opowiadań, dbałość o elementy realno-historyczne, do których należą imiona, nazwiska oraz towarzyszące im nazwy stanowisk i funkcji szlacheckich, imiona i nazwiska odzwierciedlające wielonarodową i zróżnicowaną stanowo społeczność uwiarygodniają, wzmacniają proponowany przez pisarza obraz.

W szczególnym sposobie konstruowania tożsamości przez nazwę znajdują się różnorakie zabiegi waloryzacyjne, z których dwa są szczególnie częste w powieściach omawianych autorów. Pierwszy ma na celu dowartościowanie osoby przez imię, drugi przeciwnie – deprecjację przez imię lub deprecjację samego imienia. Pierwszy zabieg dominuje u Cherezińskiej, drugi u Komudy.

Waloryzacja imienia, przywracanie wartości przez imię

Imię niejednokrotnie określa tożsamość indywidualną bohaterów, ale też ich identyfikację i uczestnictwo we wspólnocie. Imię ocala od zapomnienia, bo między imieniem a byciem zapamiętanym w historii jest ścisły związek. Bezimienni nie mają swego miejsca w historii, nie istnieją w pamięci potomnych. „Jestem zmęczony – powiedział do Varina. – Tymi ludźmi i ich paskudnymi przydomkami. Przy Rąbiczaszce Tore Jeleń wydaje się finezyjny. Jak o nas powiedzą, gdy pomrzemy?” (K 51).

W powieściach Cherezińskiej znaczącą funkcję pełni waloryzacja pozytywna imienia, a jeszcze wyraźniej przejawia się motyw przywracania imienia, a przez imię pamięci, zwłaszcza o dotąd pomijanych kobietach w historii. Nazwy wprowadzają zatem silny wątek kobiecy, a może nawet emancypacyjny, poprzez samo nazwanie bezimiennych kobiet historii, a przede wszystkim poprzez wzmacnianie ich pozycji przez odpowiednią warstwę nazewniczą.

⁹ M. Копер, В.В. Лучик, *Етимологічний словник топонімів України*, Київ 2014 (rec.), „Roczniki Humanistyczne” 2016, t. 64, nr 7, s. 227.

Książkę zadedykowałam wszystkim bezimiennym księżniczkom piastowskim. Władczyniom, mniszkom, żonom, matkom. Dziewczynom oznaczonym w biogramach dynastii smutnym „N.N.”. Świętosława jak nikt inny potrafi zabrać głos za Was wszystkie. (K 569, H 5, K 5)¹⁰

Cherezińska nadaje imiona pogańskim nałożnicom Mieszka, poznajemy: *Ludmiłę*, *Wszemiłę*, *Mojmirę*, *Żywię*, *Lesławkę*, *Gunn – północną, jasnowłosą piękność, którą wykupił z niewoli* (H 12), i *Urdis – wieszczkę o włosach w kolorze żywicy. Jej matką była kobieta z Gotlandii, ojcem wielki Dalwin, żeglarz i kupiec z bogatego Wolina* (H 12), niesłubną córkę *Astrydę* (prawdopodobnie ze staronorweskich wyrazów *áss* ‘bóg’ i *fríðr* ‘piękna’) i *Geirę*, którym Mieszko wyznaczył istotne miejsce w swych planach. Imię może być znakiem wolności, ale też znakiem zależności, dlatego zwyczajowo zmiana imienia dotyczy kobiet, które po zamążpójściu przechodzą do innego rodu, jak czytamy w powieści: „Kobiety zmieniają swe imię po ślubie – odpowiedział jarl Birger spokojnie. – Tak, by łatwiej je było wymówić nowym poddanym” (H 150). Imię może być też wyrazem walki o niezależność, znakiem swoistej wolności. Wielokrotnie w powieści podkreślana jest motywacja imienia *Harda*, warunkowana cechami charakteru i sposobem bycia piastowskiej księżniczki:

Mnie się zawsze kojarzyła z małą, dziką kotką. Drapała i nie umiała usiedzieć na miejscu. [...] Słyszałam jednak, że dostałaś już nowe imię, bardzo ładne: *Harda* (H 126). *Harda* jesteś, siostro! – pochwalił ją i pogłaskał po lśniących włosach. – Tam, na przystani, nie dałaś się Odzie. (H 68)

Określenie *harda*, które staje się drugim i od pewnego momentu podstawowym imieniem Piastówny, oznacza o tyleż niezgodę na otaczającą rzeczywistość i wyłamywanie się z ustalonych ram obrazowaną przez synonimy: *niesubordynowana*, *nieposłuszna*, *narowista*, *zadziorna*, *wyzywająca* i *zbuntowana*, co pewną siłę i powagę, będącą ostatecznie synonimem *potęgi*, *dumy*, *odwagi*, *nieugiętości* i *władzy* już późniejszej królowej. *Harda* konotuje także dodatkowe znaczenie, przywołujące kobiecy dyskurs emancypacyjny. Przyjęcie nowego imienia po ślubie w pewnym sensie nie dotyczy Hardej. Choć nie zachowała imienia *Świętosława*, imię *Storråda* jest skandy-nawskim tłumaczeniem słowiańskiego przydomka *Harda*:

Ale potem ogłosił podczas uczty, że zmienia mi imię, i od tego ranka wszyscy mają mnie nazywać królową Sigridą. Powiedziałam mu: „Ja nauczyłam się twojego języka, mężu. Ty naucz się mego imienia”. Prawda, może niepotrzebnie dodałam: „Co? Nie przejdzie ci święte imię przez pogańskie gardło? Spłucz je wodą, nie miodem, i spróbuj”. A on na to aż się zakrzusił, jego ludzie zaś zaczęli krzyczeć z uciechą: „Sigrid! Sigrid Storråda!” I tak zostało. (H 183)

¹⁰ O roli nazw własnych w kształtowaniu obrazu rodziny dynastycznej i o wątku feministycznym, który z tego obrazu wynika, pisałam w artykule *Rodzina dynastyczna w wybranych powieściach historycznych Elżbiety Cherezińskiej* (artykuł w druku).

Podobnie usilne starania drugiego męża – króla Danii Svena Widłobrodego, by po ślubie nadać jej deprecjonujące imię Gunhildy – wygnanej królowej, nie odnoszą skutku, gdyż silna pozycja Świętosławy wśród wojów i dworu trwale związała ją z przydomkiem *Harda – Sigrida Storråda*.

Imię w powieściach Cherezińskiej może być oznaką wielkości lub upadku, opowiada o jego właścicielu, ale też – jak mówiła Harda: „Imię to tylko suknia. Można je zdjąć w każdej chwili” (H 497), a w innym miejscu:

Ludzie lubią nazywać nas tak, jak nas widzą. Są głupi, prawda? Bo po co mówić coś, co każdy może zobaczyć? Na Olofa wołają „Chudy”, a będzie ich królem. Może ciebie, gdy zostaniesz władcą, nazwą „Bezprymem Czarnym”, jakie to ma znaczenie? (H 320)

Największą stratą jest zapomnienie, ponieważ brak imienia to brak tożsamości. Walka o imię to walka o tożsamość i z tego powodu Świętosława walczy o swoje imię i o imię niewolnicy palonej na stosie razem z Erikiem Segersällem:

Bolla! – krzyknęła Świętosława. – Powtórzcie jej imię, by usłyszano je w Walhalli, nim przybędzie! [...] Nałożnica pana... – zaczęła starucha, a Świętosława przerwała jej, krzyżąc: – Bolla! – Bolla, nałożnica pana, idzie za nim! – dokończyła starucha wściekle, a jej sługa od tyłu poderżnął dziewczynie gardło. [...] Świętosława wyrwała się o krok. – Matko – szepnął jej syn. – Podarowałaś jej imię, to wystarczy. (H 399)

U Komudy waloryzacja pozytywna przez imię występuje rzadko i raczej jest wyrazem zachwyty nad sprawnością żołnierską, który pozwala postaci wyjętej spod prawa nadać cechy bohatera. Tak jest w przypadku wielokrotnie powtarzanego przydomka Jacka Dydyńskiego w formie *Jacek nad Jackami*:

Jacka Dydyńskiego, stolnikowica sanockiego, zwano w Ziemi Sanockiej Jackiem nad Jackami, nie znano bowiem lepszego odeń mistrza w szabli. Dydyński trudnił się zaś zawodem tyleż zacnym, co pożytecznym. Był bowiem zajezdnikiem, a profesja ta sprawiała, że szanowano go w całym powiecie. (CS 46-47)

Czytelnikowi literatury staropolskiej struktura ta przypomina inne formy w funkcji superlatywu¹¹ z tego szeregu: *pan nad panami*, *panna nad pannami*, *pieśń nad pieśniami* itp. Pozytywną waloryzację wzmacnia także zestawienie nazwiska postaci ze znanym nazwiskiem w kulturze polskiej, jednoznacznie kojarzonym z najwyższego formatu honorem – „Zawiszą: Polegaj na Dydyńskim jak na Zawiszy – powiadano w karczmach w Sanoku” (CS 47). Zresztą spośród wszystkich opisywanych infamii Rzeczypospolitej szlacheckiej ten jest przez autora darzony szczególną sympatią. *Jacka Dydyńskiego, stolnikowica sanockiego* czyni Komuda bohaterem wielu swych powieści i opowiadań.

¹¹ O tego typu konstrukcjach w funkcji superlatywnej zob. D. Szagun, *Biblijny genetivus paritivus czy forma superlatywu w poezji Cypriana Norwida?*, „Język Polski” 2002, z. 1, s. 17-20.

Degradacja imienia i degradacja przez imię

Charakterystyka postaci poprzez nazwę własną lub przydomek jest zjawiskiem starym i często wyzyskiwanym w literaturze. Deprecjacja poprzez imię może mieć właśnie taki odautorski, metatekstowy charakter, ale może być też formą wyrażania opinii przez bohaterów opowieści.

Opatrywanie postaci negatywnych pejoratywnymi nazwami znaczącymi jest typowym zabiegiem stylistyczno-językowym. Korzystają z niego w swych powieściach zarówno Elżbieta Cherezińska, jak i Jacek Komuda. U Cherezińskiej zjawisko to jest stosunkowo rzadkie, choć znajdujemy nazwy w tej funkcji: Karolda nazywana jest przez wojów Bolesława *Wiedźmą* lub *Węgierską Wiedźmą*, Oda druga żona Mieszka i macocha Świętosławy nazywana jest przez nią *Suką*, *Saską Suką* lub *Księżną Sopol Lodu*. Z kolei imię *Dobrawa* zinterpretowane jest z perspektywy odrzuconej i rozgoryczonej kobiety, jednej z pierwszych, pogańskich żon Mieszka. Znamienne jest tu odniesienie do formantu *-awa* wskazującego na niepełną, osłabioną realizację cechy *dobry*:

Jak ona ma na imię? – prowokująco zapytała Wszemiła. – No jak? – Dobrawa. – Dobrawa – powtórzyła i rozległ się jej zły, mściwy śmiech. – Tylko dobrawa, nie „najlepsza” albo „najpiękniejsza”. Dobrawa, nic więcej. (H 16)

U Komudy ze względu na sposób odtwarzania historii i dominujący typ bohatera negatywnego znajdujemy imiona i przydomki konotujące znaczenia negatywne: *Kołtun* (w SL¹² ‘węzeł włosów dobrowolnie uwity i sklejonny na głowie’; w SJPD¹³ ‘zbity kłęb włosów na głowie powstały skutkiem brudu i wszawicy’, ale też ‘człowiek zacofany, ciemny, ograniczony, małostkowy, obskurant o wąskim horyzoncie myślowym’), *Chochół* (w SL ‘kończatookrągły wierzch, czub na głowie, na brogu’; w SJPD ‘słomiane okrycie, snop rozchylony, sterczący czub włosów lub piór na głowie’) lub *Cwajnos* (w SJPD *cwajnos* to ‘pies, mający nos jakby rozdwojony, mały, krępy, o dużym, kwadratowym pysku, sierści żółtej lub szarej; żartobliwie o człowieku z końcem nosa przedzielonym bruzdą’; w SL *cwejnos* ‘dwunos, miano, które nadają ogarom’; w elektronicznym słowniku gwary warszawskiej w znaczeniu ‘kapuś, donosiciel’¹⁴). Z kolei degradacja stanowa uwidacznia się w powieściach Komudy w zmianie nazwiska przez formę gramatyczną, odrzucenie charakterystycznego zakończenia. Tak to jest w przypadku zasądzenia kaduka, czyli podważenia szlachectwa i odebrania majątności:

¹² SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1807-1814.

¹³ SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.

¹⁴ <http://gwara-warszawska.waw.pl/index.php/slownik> [dostęp: 6.06.2018].

Tak sobie upodobał nasz zaścianek, że uczynił naganę naszego szlachectwa i przemienił w chłopcy. Jasiak był wtedy mały. Kiedyś nazywałem się Wieruszowski herbu Leszczyc. Dziś nazywam się tylko Wierusz (CS 203);

Słyszeliście, Dwerniccy?! Tfu, jakowi Dwerniccy! Dwerkami teraz zwać się będziecie! Na kolana, chamy. (DL 129)

Na szczególną uwagę zasługuje deprecjacja przez Komudę samych imion, nazwisk i przydomków znanych w kulturze, w literaturze, a szczególnie w twórczości Sienkiewicza, względem którego Komuda ustawia się w wyraźnej opozycji, i którego twórczość na różnych poziomach naśladuje i deprecjonuje zarazem¹⁵. Widać to przy okazji takich przeniesień nazw ze szczególnych Sienkiewiczowskich postaci pozytywnych, jak Jagienka z *Krzyżaków* czy Michał Wołodyjowski ze względu na mały wzrost zwany *Małym Rycerzem*. Komuda w powieści *Banita* imieniem *Jagienka* obdarza skortezankę, natomiast przydomek *Mały Rycerz* służy jednemu z bohaterów negatywnych do nazywania swego przyrodzenia: „– He, he, mój Mały Rycerz to dzielny chwat” (Ba 70), „żem myślał, że ją mój Mały Rycerz na wylot przebodzie...” (Ba 96). Imię *Roksolanka* znane powszechnie ze staropolskiej sielanki Szymona Szymonowica nie ma nic wspólnego z idyllą, a z miłością o tyle, że imieniem tym współczesny pisarz obdarzył ladacznicę. Z kolei Jankiel z opowiadania *Wilczyca* z tomu *Czarna szabla*, poza charakterystycznym imieniem, profesją i pochodzeniem żydowskim w niczym nie przypomina Mickiewiczowskiego poczciwego i powszechnie szanowanego karczmarza. W *Czarnej szabli* pojawia się także postać Janka Muzykanta, ale nie jest to niezwykle uzdolnione i nieszczęsne chłopskie dziecko, ale prymitywny, chłopski grajek z karczmy Jankiela konsekwentnie nazywany *Janko muzykant*. Komuda zmienia kulturowo ustalone pozytywne asocjacje nazw w asocjacje negatywne, poprzez przeniesienie z bohatera pozytywnego na negatywnego, albo nawet na część ciała należąca do sfery tabu postaci negatywnej. Pisarz uruchamia kulturowe, intertekstualne kompetencje czytelnika, odwołując się do znanych motywów i postaci, które inaczej w swych powieściach profiluje. W ten sposób buduje polemiczny względem utrwalonych modeli historii do tej pory kształtujących tożsamość narodową dyskurs tożsamościowy.

Zakończenie

Niniejszy artykuł z natury rzeczy nie omawia wszystkich nazw, nie odnosi się nawet do wszystkich typów nazewniczych obecnych w wymienionych powieściach Elżbiety Cherezińskiej i Jacka Komudy. Przykładowe, wymienione nazwy przywołane zostały

¹⁵ O polemicznej względem powieści sienkiewiczowskiej wymowie utworów J. Komudy pisałam w artykule *Jacka Komudy (nie)pisanie Sienkiewiczem* (artykuł w druku).

ze względu na pełnione przez nie szczególne funkcje w kształtowaniu przez autorów wizji historii, a przez nią tożsamości odbiorcy. U Komudy dyskurs tożsamościowy budowany jest poprzez rewizję historii i etosu szlacheckiego, a zwłaszcza przez rewaloryzację i deprecjację wzoru rycerza-Sarmaty wypracowanego przez historyczną powieść Henryka Sienkiewicza. Dyskurs historyczny Komudy jest wyraźnie polemiczny względem utrwalonych modeli historii budujących tożsamość polską, tworząc w całości obciążający antywzorzec polskości. Tożsamość kształtowana przez powieści Cherezińskiej jest z kolei oparta na dziewiętnastowiecznym dyskursie historyczno-patriotycznym, ale z nałożoną perspektywą kosmopolityczną, wielkomocarstwową współistniejącą z profilem feministycznym. Dążąc do przywrócenia w historii miejsca kobietom, niebezpiecznie ociera się Cherezińska o polską megalomanię ustawiającą Polskę w geopolitycznym centrum. Kształtowanie tożsamości przez literaturę popularną z założenia skierowaną do szerokiego grona odbiorców powinno być przedmiotem głębszej refleksji. Współczesna literatura popularna ma szczególne znaczenie społeczne, gdyż podobnie jak literatura popularna XIX w. może wywierać silny wpływ na postawy całych pokoleń.

Skróty

- B – J. Komuda, *Bohun*, Lublin 2012.
 Ba – J. Komuda, *Banita*, Lublin 2010.
 C – J. Komuda, *Czarna szabla*, Lublin 2007.
 DL – J. Komuda, *Diabeł Łańcucki*, Lublin 2016.
 H – E. Cherezińska, *Harda*, Poznań 2016.
 K – E. Cherezińska, *Królowa*, Poznań 2016.
 SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.
 SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1807-1814.
 Z – J. Komuda, *Zborowski*, Lublin 2012.

Bibliografia

- Cherezińska E., *Harda*, Poznań 2016.
 Cherezińska E., *Królowa*, Poznań 2016.
 Foucault M., *Porządek dyskursu*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.
 Gajda S., *Słowiańskie dyskursy tożsamościowe*, [w:] *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, red. S. Gajda, Opole 2008, s. 7-17.
 Hawrysz M., *Językowa kreacja wizerunku władców w średniopolskim piśmiennictwie historiograficznym – przyczynek do badań dyskursu tożsamościowego*, „*Studia Językoznawcze*” 2015, t. 14, s. 209-224.

- Horolets A., *Analiza dyskursu*, [w:] K.T. Konecki, P. Chomczyński, *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa 2012, s. 16-20.
<http://gwara-warszawska.waw.pl/index.php/slownik>. [dostęp: 6.06.2018].
- Komuda J., *Banita*, Lublin 2010.
- Komuda J., *Bohun*, Lublin 2012.
- Komuda J., *Czarna szabla*, Lublin 2007.
- Komuda J., *Diabeł Łańcucki*, Lublin 2016.
- Komuda J., *Zborowski*, Lublin 2012.
- Koper M., Лучик В.В., *Етимологічний словник топонімів України*, Київ 2014 (rec.), „Roczniki Humanistyczne” 2016, t. 64, nr 7, s. 224-230.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1807-1814.
- Rejter A., *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice 2016.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.
- Szagun D., *Biblijny genetivus partitivus czy forma superlatywu w poezji Cypriana Norwida?*, „Język Polski” 2002, z. 1, s. 17-20.
- Szagun D., *Jacka Komudy (nie)pisane Sienkiewiczem* (artykuł w druku).
- Szagun D., *Rodzina dynastyczna w wybranych powieściach historycznych Elżbiety Cherezińskiej* (artykuł w druku).
- Witosz B., *Czy potrzebne nam typologie dyskursu?*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice 2016, s. 22-29.
- Witosz B., *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.
- Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2011, nr 4, s. 70-71.

Funkcje nazw własnych w dyskursie tożsamościowym. Na podstawie wybranych powieści i opowiadań historycznych Elżbiety Cherezińskiej i Jacka Komudy

Streszczenie: Nazwy własne jako element pamięci kulturowej budują naszą tożsamość przez proste przywołanie historii, ale przede wszystkim przez szczególną poprzez nazwy ekspozycję dawnych zdarzeń. W ten sposób obecność nazw własnych, w charakterystycznym dla budowania poczucia tożsamości narodowej gatunku, jakim jest powieść historyczna, odtwarza także dyskurs tożsamościowy przez przywołanie i powtórzenie historii. Dyskurs ten jest we współczesnych powieściach jednakże twórczo przetwarzany i uzupełniany. U Jacka Komudy dyskurs tożsamościowy budowany jest poprzez rewizję historii i etosu szlacheckiego, a zwłaszcza przez rewaloryzację i deprecjację wzoru rycerza-Sarmaty wypracowanego przez historyczną powieść Henryka Sienkiewicza. Dyskurs tożsamościowy jest także współcześnie uzupełniany, tj. odtwarzany zgodnie z prawdą historyczną właściwą czasom piastowskim, ale z nałożoną perspektywą współczesną o profilu feministycznym, co obserwujemy wyraźnie w kształtowaniu nazw własnych w *Hardej* i *Królowej* Elżbiety Cherezińskiej.

Słowa kluczowe: dyskurs, tożsamość, powieść historyczna, nazwa własna

Functions of proper names in the identity discourse. Based on selected historical novels and stories by Elżbieta Cherezińska and Jacek Komuda

Summary: Names as an element of cultural memory build our identity through a simple recall of history, but above all by a special exhibition of old events. In this way, the presence of proper names, in the genre characteristic for establishing the sense of national identity, which is a historical novel, also recreate the identity discourse by recalling and repeating history. This discourse is, however, in contemporary novels, creatively processed and supplemented. In case of Jacek Komuda, an identity discourse is built through a review of the history and the nobility's ethos, and especially by revalorizing and depreciating the pattern of the knight developed by the historical novel by Henryk Sienkiewicz. Identity discourse is also supplemented today, i.e. reproduced in accordance with the historical truth proper to the Piast times, but with a modern feminist perspective imposed on it, which is clearly seen in forming the proper names in "Harda" and "Królowa" by Elżbieta Cherezińska.

Keywords: discourse, identity, historical novel, proper name